Rok IX. Nr. 152 Sosnowiec, wtorek 5 czerwca 1934 roku. C... numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB...

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go M..., tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek. nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica K...ściuszki tel. 16.

Redukcja długów w rolnictwie

Zmniejszenie zaległości podatkowych

WARSZAWA, 4. 5. (wł.) W kołach gospodarczych rozeszły się pogłoski, że w bieżącym miesiącu ukażą się dekrety prezydenta Rzplitej, które przyniosą dość znaczne ulgi warsztatom rolnym.

Przedewszystkiem ma się ukazać dekret, który zredukuje długi, zaciągnięte przez mniejsze i większe majątki rolne w bankach państwowych, a szczególniej w państwowym banku rolnym, na specjalne cele inwestycyjne, naprzykład na melJorację gruntów, rybołóstwo, kredyty sadownicze, zalesienie itd.

Drugi dekret ma zredukować długi, ciążące na gruntach, rozparcelowanych za pośrednictwem państwowego banku rolnego.

Trzeci dekret ma zredukować zaległości podatkowe, ciążące na rolnictwie.

Czwarty dekret ma zniżyć oprocentowanie kredytów rolnych, zaciągniętych w bankach państwowych. Do jakiej wysokości nastąpi obniżka oprocentowania kredytów rolnych, do tej pory niewiadomo; organizacje rolnicze domagają się zniżki do 3 proc.

Wszystkie te ulgi, jak twierdzą w kołach rządowych, stosowane będą wobec drobnych gospodarstw wiejskich i tych wielkich majątków ziemskich, których zadłużenie nie przekracza możności uzdrowienia danego majątku ziemskiego. Wielkie majątki ziemskie, zadłużone ponad normę i niemające widoków uzdrowienia, nie mogą liczyć na wspomniane wyżej ulgi.

Wobec tych majątków mają być cofnięte nawet ulgi, które dotąd stosowano przy egzekucjach i licytacjach.

ZNIŻKA CEN TOWARÓW PRZEMYSŁOWYCH.

W tych samych kołach gospodarczych krąży pogłoska, że rząd w najbliższym czasie obniży ceny artykułów przemysłowych, wytwarzanych przez przedsiębiorstwa państwowe. Obniżki te nie obejmą jednakże wyrobów monopolu tytoniowego. Władze monopolu tytoniowego stoją na stanowisku, że ilość gatunków wyrobów monopolowych i rozpiętość cen jest tak wielka, że da się z łatwością dostosować do możliwości spożywcy.

OGRANICZENIE ŚWIADCZEŃ SPOŁECZNYCH.

Pozatem rząd zamierza obniżyć opłaty pocztowe i taryfy przewozowe na kolejach.

W kołach rządowych toczy się walka o czas zastosowania tych zniżek. Część ekonomistów rządowych dąży do zastosowania ich już obecnie, inni chcą je wprowadzić dopiero na jesieni.

W przemyśle prywatnym zniżka cen ma objąć przedewszystkiem węgiel, naftę, benzynę, a także zapałki.

Pozatem w kołach gospodarczych rozeszła się pogłoska, że rząd zamierza zreorganizować ubezpieczenia społeczne w drodze ustawodawstwa dekretowego.

Mówi się o skasowaniu przymusu ubezpieczenia emerytalnego dla służby domowej. Pozatem powszechny przymus ubezpieczenia ma być ograniczony do większych zakładów przemysłowych.

Tajemnicze transporty broni

z Ameryki do Azji

LONDYN, 4. 6. Z Ameryki Środkowej nadeszły do Londynu sensacyjne wiadomości o tajemniczych transportach broni i materjałów wojennych, które przez kanał panamski kierowane są na Pacyfik i płyną w stronę wybrzeży azjatyckich.

Według danych, zdobytych przez agencję Reutera w ciągu ostatnich dwu miesięcy przepłynęło przez kanał panamski ponad 30 parowców towarowych, naładowanych żelazem stalą, ołowiem itp. surowcami, dalej skrzyniami amunicji i karabinów.

Ostatnio przechodzą przez kanał panamski parowce, które prócz wielkich ładunków najrozmaitszych konstrukcyj stalowych, jak i stali surowej przewożą masowo armaty przeciwlotnicze produkcji amerykańskiej i karabiny maszynowe.

Skrzynie z armatami i inną bronią zafrachtowane były jako części maszyn Obecne transporty pochodzą z San Francisco, skąd przez kanał Panamski wędrują do Azji.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że transporty materjałów wojennych przeznaczone są dla Chin.

Ostateczny atak na Austrję

rozpoczną hitlerowcy w połowie czerwca

WIEDEŃ, 4 6. PAT. „Reichspost“ donosi na podstawie niesprawdzonych dotychczas informacyj, że radykalne koła narodowo - socjalistyczne zamierzają rozpocząć w połowie czerwca ostrą walkę terorystyczną przeciw Austrji. Walka ta przemieniłaby sie ostatecznie w akcję wojskową. Kierownictwo wojskowe znajduje się w ręku pewnego majora niemieckiego w Monachjum.

Tajna organizacja terorystyczna utworzona została we wszystkich krajach austrjackich z wyjątkiem Tyrolu, aby nie drażnić Włoch. Centrala monachijska utrzymuje stosunki ze słoweńcami i węgrami. W razie zamieszek w Austrji miałoby wybuchnąć powstanie w Karyntji.

„Reichspost“ donosi, że nie ma możności sprawdzenia tych informacyj. Sądzi jednak, że bardziej sprecyzowane informacje, które otrzymały władze austrjackie, zabezpieczą Austrję przed niespodziankami.

Deficyt budżetowy St. Zjednoczonych

WASZYNGTON, 4. 6 PAT. Według ostatnich danych deficyt budżetowy St. Zjednoczonych za 11 miesięcy r. ub. wyniósł ponad 3 miljardy 647 miljonów dolarów Prezydent Roosevelt przewidywał, że deficyt za 12 miesięcy tego roku osiągnie sumę przeszło 7 miljardów dolarów Z dotychczasowego deficytu wynika, że cały niedobór budżetowy za rok ubiegły będzie zbliżony do sumy 4 miljardy dolarów

Pensje w gotówce

Plotki o bonach inwestycyjnych

WARSZAWA. 4. 6. (wł.) Wobec wciąż rozpuszczanych pogłosek o tem jakoby, poczynając od dnia 1 lipca, miały być wypłacane pensje urzędnikom państwowym częściowo w bonach inwestycyjnych — ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że wszystkie te pogłoski są bezmyślne i w najlepszym razie stanowią wytwór bujnej fantazji.

Zresztą przed tygodniem już czynniki urzędowe kategorycznie tym pogłoskom zaprzeczyły.

Wyjazd p. ministra

spraw wewnętrznych

WARSZAWA, 4. 6 Minister spraw wewnętrznych Pieracki wyjechał wczoraj na kilkudniową inspekcję województw południowych.

W czasie nieobecności w Warszawie ministra zastępuje go podsekretarz stanu w ministerjum spraw wewnętrznych, Dolanowski.

Zadania Banku Polskiego

WARSZAWA, 4. 6. (wł.) W poniedziałek zakończyły się obrady 4-dniowego zjazdu dyrektorów oddziałów banku polskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Wróblewskiego. Celem zjazdu było dostosowanie działalności banku polskiego do potrzeb gospodarstwa narodowego, wyłaniających się z procesu ustępowania skutków długoletniego kryzysu. Stanowisko zajęte przez bank polski streszcza się w tem: Bank polski rozwijać będzie swą działalność gospodarczą wyłącznie w ramach krótkoterminowych kredytów na cele gospodarcze. Bank przeprowadzać będzie nadal likwidację, t. zw. kredytów zamrożonych, nowe kredyty przyznawane będą we wszystkich wypadkach gospodarczo usprawiedliwionych, skoro tylko typ kredytu i warunki jego mieszczą się w statucie banku polskiego.

Brak 16 wycieczkowiczów

GDYNIA, 4. 6. (wł.) W poniedziałek powrócił statek „Warszawa“ z pierwszą wycieczką do Leningradu. Przy odejściu statku 16 osób nie przybyło na statek.

W Londynie o Polsce

LONDYN, 4. 6. PAT. Znany tygodnik gospodarczy „The Economist“ omawia sytuację gospodarczą Polski, oceniając ją korzystnie. Pismo przytacza liczby dotyczące wykonania budżetu oraz operacje banku polskiego i dochodzi do wniosku, że nie ma żadnych wątpliwości co do możliwości utrzymania waluty na parytecie złota.

Sprawa plebiscytu w Saarze

GENEWA. 4 6. PAT Rada ligi narodów przyjęła dziś raport w sprawie zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Saarze. Baron Aloisi przedkładając raport wyraził podziękowanie rządom francuskiemu oraz niemieckiemu za okazaną dobrą wolę Minister Barthou podkreślił ze swej strony ducha pojednawczego wykazanego przez oba rządy. Na stępnie zabrał głos minister Eden, który podkreślił ten ustęp raportu, według którego gwarancje mogą być rozciągnięte na mieszkańców, nie mających prawa głosowania. Eden podziela nadzieje że przyjęte zobowiązania będą ściśle wykonane. Przewodniczący rady zamykając posiedzenie zaznaczył zasługi barona Aloisiego, spadkobiercy wielkich tradycyj dyplomacji włoskiej. Sprawa zatargu jugosłowiańsko - węgierskiego figurująca na porządku dziennym odroczona została do jutra.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

NIETYLKO DEZERTERZY ALE ICH RODZINY POZBAWIONE BĘDĄ OBYWATELSTWA.

Doniosłe orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

WARSZAWA, 4.6. Najw. trybunał adm. wydał ostatnio orzeczenie w doniosłej sprawie pozbawienia obywatelstwa polskiego za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej.

N. T. A. orzekł, że władze administracyjne są uprawnione do pozbawiania obywatelstwa nietylko dezerterów, ale także i ich rodzin. Na podstawie rozporządzenia rady obrony państwa z r. 1920 w decyzji o pozbawieniu obywatelstwa może być zastrzeżone że skutki rozciągają się również na żonę, uchylającego się od służby i jego dzieci w wieku do lat 18. Następować to może we wszystkich wypadkach, gdy stwierdzona została szczególna zła wola rodziny i jej pomoc w dezercji.

STRASZNA ŚMIERĆ KRAKOWSKIEGO LEKARZA W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ POD KATOWICAMI.

KATOWICE, 4.6. Wczoraj wieczór na szosie obok Piotrowic pod Katowicami wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dra Fiali, lekarza z Krakowa.

Dr. Fiala jechał samochodem, kierowanym przez swego przyjaciela inż. Nazarewicza. W chwili kiedy samochód skręcił z bocznej drogi na szosę główną z przeciwnej strony nadjechało drugie auto, kierowane przez szofera Jana Goryla, a wiozący budowniczego Norberta Kukułę.

Obaj kierowcy próbowali w ostatniej chwili dla uniknięcia niebezpieczeństwa wzajemnie się wyminąć. Nastąpiło jednak fatalne w swych skutkach zderzenie. Oba samochody wpadły na siebie z wielką siłą.

W aucie inż. Nazarewicza pękła szyba której odłamek wyrzucony z wielką siłą przeciął gardło drowi Fiale, powodując natychmiastową śmierć. Sam kierowca odniósł tylko lekkie okaleczenie twarzy i kontuzje nogi.

Pasażerowie drugiego samochodu wyszli bez szwanku. Zwłoki ofiary tragicznego wypadku przewieziono do Katowic

Ś. p. dra Fiala mieszkał stale w Krakowie Przyjechał on w odwiedziny do swego brata przebywającego w Łaziskach Górnych ,a śmierć spotkała go w drodze powrotnej. Tragiczny ten wypadek wywołał w Katowicach wstrząsające wrażenie.

BURZE I POWODZIE WE FRANCJI

PARYŻ, 4.6 Ze wszystkich stron Francji sygnalizują burze. Miasto Petit Rosseie, niedaleko Metzu zostało zalane przez wodę Szkody wyrządzone obliczają na przeszło miljon franków.

W Lorian piorun zabił kobietę, która schroniła się pod wysokie drzewo. W Moulins spadł silny grad. W Avignon dolna część miasta stoi pod wodą, która miejscami dochodzi do 1 i pół m.

PARYŻ, 4.6. Okolice Marsylji nawiedziła gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury. Szkody oceniają na wiele miljonów franków. Powódź uszkodziła nasypy kolejowe ,a w okolicy Valreas (departament Vaucluse) zniosła kilkusetletnie mosty ,które dotychczas wytrzymywały największe powodzie.

Ciosy noża zakończyły miłość

artystki z ślusarzem

Wstrząsający dramat zazdrości, który rozegrał się w ub. miesiącu pomiędzy znaną artystką Kiślińżankę, a ślusarzem warszawskim Chilutem, który w Poznaniu nożem poranił artystkę, jest wciąż jeszcze szeroko komentowany i obfituje w niebywałe sensacje. Ostatnio w sprawie tej zaszedł zasadniczy zwrot. Adwokat warszawski Hofmokl-Ostrowski któremu rodzina Chiluta powierzyła obronę oskarżonego, wystąpiła do sądu najwyższego z sensacyjnym wnioskiem, by sprawa ta rozpatrywana była przez sąd warszawski, gdyż krwawe tragiczne zajście w Poznaniu było tylko epilogiem długotrwałego romansu rozwijającego się w ubiegłych latach w Warszawie.

Lat temu ośm wstecz, w teatrze miejskim w Grudziądzu,

za dyrekcji Henryka Czarneckiego,

spotkało się na scenie dwoje aktorów. Był to renomowany wówczas aktor Leszek Rymsza, którego prawdziwe nazwisko brzmi Prokesz, oraz

daleka kuzynka dyrektora, t. zw. wówczas Lili Kiślinżanka.

Rymsza jest synem ś. p. naczelnego redaktora „Nowej Reformy" w Krakowie, więc polegając na swych wpływach, dzięki ś. p. ojcu, czuje się bardzo pewnie. Wpadła mu „w oko" pupilka dyrektora i zaczyna po pewnym czasie starać się o jej względy. Z flirtu później wyradza się wielka, prawdziwa miłość. Lili Kiślinżanka i Leszek Rymsza stają na kobiercu ślubnym.

Pożycie małżeńskie było początkowo bardzo szczęśliwe. Mijały miesiące za miesiącami, rola za rolą, recenzja za recenzją, a powodzenie wzmagało się z dnia na dzień. Gaża małżeństwa rosła, utrwalała się sympatja publiczności.

Jednakowoż po pewnym czasie

zaczęły się nieporozumienia.

Rymsza tłumaczył sobie to tem, że żona, która spodziewała się dziecka, przechodzi normalny dla kobiet okres depresyj nerwowych. Kiedy jednak urodził się syn, kiedy oboje nie mogli się nim nacieszyć, a jednak równocześnie nie mogli się też zgodzić ze sobą, węzły małżeńskie zaczęły się rwać. Był to okres, gdy Lili Kiślinżanka na scenie w Grudziądzu grała z powodzen. stuprocentowem tytułową rolę w operetce „Nitouche". Trudno dziś zrozumieć, dlaczego tak zdolna aktorka dramatyczna zaczynała od ról wodewilowych.

ROZWÓD I NIEPOWODZENIA.

Ostatecznie Rymszowie rozeszli się, lecz ona zatrzymała syna. Leszek nie musiał czekać długo na kontrakt, gdyż każda dyrekcja przyjęła go z otwartemi ramionami jako aktora zdolnego i użytecznego — natomiast Lili jakiś czas trzymała się jeszcze dyrekcji Czarneckiego, lecz wobec jego bankructwa musiała szukać innego engagement. W czas jakiś później Rymsza ulega ciężkiemu wypadkowi podczas jazdy autobusem z Grodna do sąsiedniego miasta, gdzie teatr grodzieński miał dać przedstawienie. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, skąd po pewnym czasie wyszedł, entuzjastycznie witany przez publiczność na scenie. Tymczasem Kiślinzanka zaangażowana została do „Reduty" Osterwy; następnie po tournee przebywała w Warszawie i grywała drobne role w kilku teatrach, a stosunki materjalne artystki podupadały z każdym dniem. Zaznaczyć należy, że miała ona na utrzymaniu syna i matkę.

Mieszkanie Kiślinżanki mieściło się wówczas przy ulicy Krochmalnej 19, na czwartem piętrze. Przychodząc późno z teatru, częstokroć spotykała przy otwieraniu bramy syna stróżki Aleksandra Chilutę, który zastępował matkę. Był człowiekiem młodym, przystojnym, wcale dobrze ułożonym i spokojnym. Po pewnym czasie zaczęli rozmawiac. Zbliżyła ją do niego bieda i dziwna apatja, którą czuła do życia. Chiluta już wówczas był wdowcem. Miał on jedynego synka, którego tak bardzo kochał, jak Kiślinżanka swoją pociechę. Może właśnie to był pomost, który wypełnił między nimi tę wielką przepaść stanu i zawodu; jak bowiem wiadomo, Chiluta był tylko ślusarzem. Pokazało się jednak w przyszłości, że zarabiał on wcale dobrze, gdyż pomagał nietylko swojej rodzinie, ale także i Kiślinżance.

NA SCENIE W POZNANIU.

Co tych dwoje ludzi łączyło z sobą, trudno powiedzieć. O tem, jak zaklęta milczy ona, milczy też on. Ostatecznie artystka dostaje engagement do teatru polskiego w Poznaniu na sezon 1933-34. Z miejsca zdobywa sobie uznanie publiczności i prasy.

Przychodzi wreszcie maj 1934 r. Kiśliżanka jest pełna dobrych nadziei na przyszły sezon i chwilowo odpoczywa, nie mając żadnej roli. Teatr Polski, korzystając z występów teatru angielskiego, postanawia wyjechać na dwa gościnne występy do Gniezna i Wrześni, aby zaprezentować swój przebój sezonu, komedję „On i jego sobowtór". I kiedy już w miastach wisiały afisze, następuje w sobotę 5 maja tragedja, znana z poprzednich obszernych sprawozdań.

Dziś Chiluta siedzi w więzieniu śledczem, a rozprawa ma się odbyć w najbliższych dniach czerwca. Chiluta twierdzi, że Kiślinżanka, jakkolwiek była już w Poznaniu, stale pozostawała pod jego opieką. Rzekomo nawet pomagał on jej finansowo i stąd ugruntowały się jego pretensje do jej osoby. Chiluta kochał Kiślinżankę całem sercem i duszą. Nie wyklucza też, iż ona spotkała na drodze swojego życia innego człowieka, który bardziej odpowiadał jej stanowiskiem społecznem, jednakowoż nie może jej przebaczyć tego, że artystka wzgardziła nim, bez wyraźnej przyczyny. Chiluta jechał do Poznania z tem przeświadczeniem, że sprawi jej przyjemność swem zjawieniem się. Tymczasem spotkał go sromotny zawód. W chwili popełnienia czynu znajdował się poważnie pod wpływem alkoholu, gdyż uprzednio dowiedział się, że ona utrzymuje znajomość z innymi mężczyznami. a nie mógł sobie tego wytłumaczyć, iż powodem tego mogą być tylko normalne stosunki towarzyskie, które artystka musi utrzymywać w danem mieście, chcąc podtrzymać swój prestige.

AKTORZY DRAMATU.

Dziś Kiślinżanka wyszła już ze szpitala Djakonisek, chwaląc niezwykle troskliwą opiekę lekarzy. przyczem zamieszkała ona w hotelu „Britania". Artystka nie przyjmuje u siebie absolutnie nikogo, gdyż jeszcze czuje się bardzo źle. Specjalnie dolega jej prawa ręka, dość silnie pokaleczona przez Chilutę przyczem kilka palców jest nieruchomych, z powodu poprzecinania nerwów. Lekarze twierdzą jednak, że dalsze zabiegi pozwolą Kiślinżance wrócić szybko do zdrowia. Artystka w najbliższych dniach ma zamiar wyjechać w okolice Poznania na rekonwalenscencję, a potem pragnie wrócić do pracy.

Chiluta zachowuje się w więzieniu bardzo spokojnie, oczekując rozprawy w nadziei, że wyrok będzie bardzo łagodny, gdyż w grę wchodzi wybitny afekt, anormalna zazdrość i podniecenie alkoholem. Akt oskarżenia zostanie Chilucie doręczony w najbliższych dniach Obrońca jednak dr. Fersten, który cieszy się w Poznaniu bardzo dobrą opinją, twierdzi, że jego mandant potrafi przeprowadzić obronę w stu procentach i przedstawić sądowi tak rewelacyjne dowody swej niewinności, że znajdzie napewno łaskę.

MIN GOEBBELS PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 4.6. Według nadeszłych tu wiadomości. w drugiej połowie czerwca przyjedzie do Warszawy minister propagandy Rzeszy Niemieckiej p. Goebbels Zabawi on w Warszawie dwa dni i wygłosi publiczny odczyt.

3000 STATKÓW ZATONĘŁO POD KOREĄ.

LONDYN, 4.6. Wzdłuż zachodniego wybrzeża Korei szalała dzisiaj straszna burza. Około 300 statków rybackich zaginęło.

Istnieje obawa że uległy one zatopieniu, a w takim razie około 500 rybaków postradało życie. Dotąd, fale wyrzuciły około 50 trupów.

Fanatyczna matka

zamordowała córkę

MADRYT 4.6 W Madrycie odbył się niezwykły proces przeciw niejakiej Aurorze Rodrigez, która zamordowała swoją córkę z fanatyzmu „eugenicznego", za co skazana została na 26 lat ciężkiego więzienia.

Aurora Rodrigez jest zapaloną bojowniczką anarchizmu, wolnej miłości i ataizmu. Przed dwudziestu laty, chcąc zostać matką wyszukała sobie „doskonały" typ mężczyzny, któremu powierzyła dostojną misję zostania ojcem jej dziecka. Podobno był to Anglik, który umarł kilku lat temu, przez cały czas jednak bynajmniej nie troszczył się o córkę, nazwaną przez matkę Hildegardą (Ogród mądrości). A była ona naprawdę „cudownem dzieckiem", zarówno pod względem fizycznym jak duchowym. Jako 13-letnia dziewczyna zdała maturę, w wieku lat 17 zdobyła stopień naukowy na wydziale prawniczym. Potem zaczęła studjować medycynę i filozofję.

W tym czasie jednak matka dowiedziała się, że wybrany przez nią „reproduktor" rodzaju ludzkiego nie przedstawiał bynajmniej tak doskonałej „klasy", jak to sobie wyobrażała. Jakby na potwierdzeniu jej podejrzeń Hildegarda, przeżywając swą pierwszą miłość, zaniedbała się w naukach. Okazało się, że przedmiot jej miłości z punktu widzenia eugenicznego nie mógł być uważany za doskonałego męża. Fanatyczna matka postanowiła więc zabić córkę, aby ustrzec ją od związku z osobnikiem, którego nie uważała za pełnowartościowego.

W czasie snu dziewczyny dała do niej trzy strzały z rewolweru zabijając ją na miejscu. Podczas rozprawy oświadczyła, że czyn swój pepełniła z całą świadomością, uważa się bowiem za powołaną do zreformowania świata zapomocą metod eugenicznych.

Plan nowego podziału administracyjnego państwa

Znów pogłoski o zlikwidowaniu województwa kieleckiego

W uchwalonych przez sejm w r. 1931 pełnomocnictwach dla rządu na okres między sesjami w odniesieniu do reorganizacji administracji ogólnej, zastrzeżono, że pełnomocnictwa te mają moc do końca roku 1934. Poprzednie rządy w dążeniu do przeprowadzenia oszczędności w budżecie państwa, zniosły szereg urzędów, likwidując je całkowicie jako zbędne, bądź też łącząc w jedną całość. M. in. złączono ministerjum komunikacji z min. robót publ. oraz min. rolnictwa z min. reform rolnych. We władzach II instancji skasowano urzędy ziemskie, przydzielając je do wojewódzkich i t. d.

Rząd prof. Kozłowskiego, przed którym stoi niemniej trudna sytuacja gospodarcza w związku z wykonaniem budżetu, jak krążą pogłoski, nosi się z zamiarem przeprowadzenia dalszej reorganizacji administracji na podstawie opracowanych projektów przez powołaną w swoim czasie komisję dla usprawnienia administracji publicznej przy prezesie rady min. W odniesieniu do nowego podziału administracyjnego państwa projekt komisji dla usprawnienia administracji był już nieraz omawiany i wywołał wielkie ożywienie zwłaszcza w okręgach, które podlegały dopiero reorganizacji. Projekt przewidywał m. in.

skasowanie 5 województw, a to stanisławowskiego, tarnopolskiego, kieleckiego, nowogródzkiego i białostockiego.

W stosunku do Małopolski projekt uważa Małopolskę Wschodnią za łączną całość i dzielenie tej dzielnicy na trzy jednostki administracyjne uznał za sztuczne i nieżyciowe. Całość tego obszaru pod względem gospodarczym i kulturalnym wyraźnie grawituje do Lwowa jako centrum. Podobnie jest z województwami wileńskiem i nowogrodzkiem, stanowiącemi historyczną, geograficzną i gospodarczą całość. Nowogródek absolutnie nie nadaje się na stolicę województwa już choćby ze względu na brak kolei, oraz pomieszczeń na urzędy itd. Według projektu całe województwo nowogrodzkie zostanie przydzielone do województwa wileńskiego. Województwo białostockie w części zachodniej z ziemią łomżyńską przypadnie Warszawie, zaś wschodnia część przydzielona będzie do Wilna. **Skasowane województwo kieleckie odstąpiłoby Zagłębie Dąbrowskie województwu śląskiemu, powiaty południowe włączonoby do krakowskiego, a powiaty północne, zawierające ośrodek przemysłu wojennego do województwa warszawskiego.**

Poza skasowaniem wspomnianych województw nastąpiły pewne zmiany w granicach innych województw. Dla zatarcia różnic dzielnicowych województwo pomorskie otrzymałoby z województwa warszawskiego dwa powiaty: Rypin i Lipno, oraz kilka powiatów z województwa poznańskiego, mi in. Bydgoszcz, który stanowi ośrodek przemysłowy i wyraźnie ciąży ku Pomorzu. Poznańskie natomiast przejąć ma całe Kujawy z województwa łódzkiego, oraz powiat kaliski, t. j. ziemie, które przed rozbiorami Polski stanowiły łącznie z województwem poznańskiem prowincję wielkopolską. Wraz z odnośnemi urzędami wojewódzkiemi skasowaneby zostały również władze zespolone II instancji (izby skarbowe, dyrekcje wodne i t. d.).

W chwili obecnej trudno powiedzieć, czy rząd wykona cały projekt, czy też tylko częściowo. **Według pogłosek, istnieje koncepcja zlikwidowania narazie województwa kieleckiego i nowogródzkiego.**

Zaznaczyć należy, że wiadomości te są tylko pogłoskami niemającem żadnego potwierdzenia autory tatywnego. Pogłoski na ten temat pojawiały się już kilkakrotnie i pozostają jak dotychczas w sferze przypuszczeń.

Piramida akrobatyczna

w płonącym kościele

Osobliwe wydarzenie rozegrało się w małej miejscowości hiszpańskiej Munean. Miejscowy kościół stał się widownią.. pokazu cyrkowego

Jeden z chłopów, śpiewających w chórze, zapalał świece pod ołtarzem Uczynił to w tak nieostrożny sposób, że ogień objął lekką, przejrzystą tkaninę, która okrywała ołtarz. Płomienie szybko wspinały się wzwyż, zagrażając cennemu obrazowi świętej Marji.

Nagle spośród zgromadzonych w kościele ludzi wysunęła się rodzina popularnych akrobatów cyrkowych. Szybko podbiegli ku płonącemu ołtarzowi i ustawili się w piramidę. Akrobata, który znalazł się na jej szczycie, zdarł tkaninę, objętą płomieniami i pokrowcem z posadzki zdusił ogień.

Zebrany tłum zgotował gorącą owację akrobatom, którzy ocalili cenny obraz święty i zażegnali dalsze rozprzestrzenienie się pożaru. Jeden z dzienników madryckich w pochwale dzielnych akrobatów pisze że „poraz pierwszy chyba w dziejach cyrk oddał usługę kościołowi".

Pieczeń i kiszka z psa

najlepszą potrawą annamitów

Ciekawym kraikiem jest Annam Jak we wszystkich państwach Wschodu rozpowszechnione są tu dawne, silnie zakorzenione zwyczaje i tradycje: Pomijając uroczystości religijne, życie codzienne Annamitów obfituje w olbrzymią ilość iście wchodnich przesądów i nawyknień.

Naprzykład zaproszenie gościa na obiad odbywa się według utartego zwyczaju. Najpierw wysyła się małego boya z zapytaniem, czy jesteś w domu. Następnie przybywa dwóch boyów oraz sekretarz, dzierżący w ręku wielki czerwony bilet wizytowy swego pana. Na czerwonym bilecie wypisano litanję komplementów, oraz zaproszenie na „wstrętny i nikczemny obiad, niegodny tak dostojnej osobistości". Gdy się przyjdzie do domu Annamity — służący zamyka przed nosem trzy razy z rzędu drzwi, na znak, że dom nie jest jeszcze przygotowany na przyjęcie tak niezwykłego gościa. Następnie trzeba przez parę minut droczyć się ze służbą, usiłując wejść prawą stroną, podczas, gdy oni proszą, by wejść lewą stroną, przeznaczoną dla najwyższych dostojników.

Mało znaną, a bardzo osobliwą kuchnią, jest kuchnia annamicka. Podstawową potrawą Annamitów jest oczywiście ryż W każdym domu gromadzi się zapasy ryżu na kilka lat w przewidywaniu możliwego nieurodzaju. Ryż się jada pałeczkami z drzewa lub kości słoniowej.

Biedny annamita obywa się byle czem. Kupuje od ulicznego przekupnia porcję ryżu, suszoną rybę i kawałek ananasa, co w sumie kosztuje parę groszy. Ma jeszcze w dodatku prawo do filiżanki wonnej herbaty.

U bogatych ryż jest również podstawową potrawą, jakoteż herbata, która obok wódki ryżowej stanowi jedyny popularny napój annamicki. Najulubieńszym wszakże napojem jest herbata. Dopiero w Annamie rozumie się, czem jest herbata i jak należy ją przygotowywać, żeby zachowała swe właściwości.

Lubią też annamici makaron, którego nie wolno dzielić. Jedzą go jak Włosi, nawijając nieskończenie długie pasma na pałeczki, które im zastępują widelce. Na stole w Annamie nie znajdziesz noża. Jest zbyteczny. Potrawy przynoszone z kuchni są już podzielone na niewielkie kawałki, oprócz makaronu.

Baranina i wołowina są wykreślone z menu annamickiego; zato wieprzowina pod każdą postacią cieszy się ogromnem powodzeniem. Hodują annamici pewien gatunek psów, które tuczy się jak świnie. Annamici przepadają za pieczenią z psów oraz kiełbasą, przypominającą europejską kiszkę pasztetową.

ROZMAITOŚCI

NAJSTARSZY TEATR ŚWIATA NA KRECIE.

Włoska misja archeologiczna, przebywająca na wyspie Krecie dokonywała tam od czterech lat pod kierownictwem profesora Luigi Pernier badań nad ruinami, które znajdowały się niedaleko t. zw. pałacu legendarnego króla kreteńskiego. Minosa. Profesor Pernier stwierdził, iż ruiny te są resztką pozostałą po najstarszym teatrze, który istniał na świecie w przybliżeniu na 1700 lat przed Nar. Chrystusa. Ruiny teatru Festos, tak się bowiem nazywa ta miejscowość, dowodzą, zdaniem prof. Pernier, iż już w tych zamierzchłych czasach kult teatru i sztuka sceniczna były wysoko rozwinięte. Jak wynika z odnalezionych na kamiennych ścianach rysunków i malowideł, na arenie amfiteatru teatralnego odbywały się m. in. i walki byków, w których rolę torreadorów pełniły również kobiety. Jedno z tych malowideł przedstawia byka, którego atakują dwie zapaśniczki — kobiety. Powalonego byka wyciągają za nogi z areny. Odkrycie prof. Pernier wzbudziło ogólne zainteresowanie w świecie historyków i archeologów.

Wiadomości radjowe

OPERY I OPERETKI, KONCERTY I TAŃCE DLA WSZYSTKICH.

W lecie mają być utrzymane w pełni transmisje operowe i operetkowe. Usłyszymy co tydzień operę popularną lub operetkę a prócz tego — koncert lub festival muzyczny ze studja lub teatru w kraju, względnie transmisje zagraniczną. Rozszerzony będzie również program muzyki lekkiej, tanecznej i pieśni popularnej, na rzecz których muzyka poważna ustąpi sporo ze swych godzin programowych.

Aby sprostać tym zadaniom w dziale muzycznym. Polskie Radjo powiększa od czerwca stały swój zespół orkiestrowy do 43 osób, a ponadto zapewnia sobie rezerwę, z którą łącznie liczebność orkiestry stacji warszawskiej można będzie powiększyć w każdej chwili do 66 osób. Tak rozszerzony zespół orkiestrowy uświetnić ma jeszcze angażowanie na sporadyczne występy najlepszych dyrygentów polskich i zagranicznych.

KONKURS DLA WSZYSTKICH.

W programie letnim Polskie Radjo, przewiduje szereg niespodzianek dla swoich słuchaczy. Między innemi kierownictwo działu literackiego P. R. zamierza ogłosić wśród radjosłuchaczy konkurs na słuchowisko i poprzedzić go szeregiem audycyj objaśniających, w których zademonstrowane zostanie na przykładach, jak dla radja pisać nie należy, a jak wyglądać powinien tekst dobrego słuchowiska. Będzie to zarazem inowacja radjofoniczna, gdyż tego rodzaju audycyj nie nadawano jeszcze dotąd z żadnej radjostacji.

PIĘĆ „MOICH PIESZCZOT"

Od chwili, kiedy ludzie w swych uniesieniach poetyckich zaczęli opiewać cuda nieba i ziemi, poezja miłosna zajęła jedno z pierwszych miejsc. Dytyramby ody, sonety, madrygały, triolety, wiersze liryczne i epiczne w swych rymach opowiadają o pierwszych spotkaniach, wspomnieniach, pieszczotach i zawodach. Wślad za poezją idzie muzyka Kompozytorzy muzyczni tworzyli nieraz swe najpiękniejsze i najsławniejsze utwory czerpiąc ze źródła przeżyć własnych, lub dostrajając muzykę do teksta poetyckiego — tak jak to uczyni Chopin, Moniuszko, Żeleński. Paderewski i Niewiadomski, tworząc muzykę do wiersza Adama Mickiewicza — „Moja pieszczotka" lub Karłowicz, Lipsk Friedman. Szopski i również Zeleński komponując pieśni do „Zawodu" Kazimierza Tetmajera. Te pięć pieśni opiewających pieszczoty i drugie pięć — zawody, wykonają w dniu 7 bm. o godz. 20.12 Aniela Szlemińska, obdarzona pięknym, o krystalicznem brzmieniu — sopranem, oraz Stefan Witas i Józef Korolkiewicz

Ciężki stan szkolnictwa powszechnego w Sosnowcu

Artykuł na powyższy temat dyr. Wł. Mazura, przewodniczącego miejskiej rady szkolnej w Sosnowcu żywem echem odbił się w sferach społeczeństwa, czego wyrazem jest artykuł jaki zamieszczamy w dniu dzisiejszym. Uważając artykuł dyr. Mazura za wstęp do rozważań na powyższy temat chętnie zamieszczamy poniższy artykuł, będący odzwierciadleniem poglądów przedstawiciela, zainteresowanego odłamu nauczycielstwa szkół powszechnych

Zagadnienie realizacji szkolnictwa powszechnego, które znalazło tysiące entuzjastycznych realizatorów nietylko w sferze bezpośrednio zainteresowanego nauczycielstwa ale i w szerokich warstwach społeczeństwa, winno znaleźć rozwiązanie pozytywne przedewszystkiem w interesie dalszego rozwoju i podniesienia poziomu kulturalnego olbrzymich rzesz społeczeństwa, a więc i państwa.

Trzeba przyznać, ze możliwości szczęśliwego i pomyślniejszego rozwiązania tego zagadnienia były, niestety wysiłki bojowników o to zagadnienie niejednokrotnie załamywały się pod wpływem olbrzymich trudności z jakimi spotykali się, jeżeli chodziło o realne podejście do najistotniejszego zagadnienia, a mianowicie kwestji budowy szkół.

Byłoby rzeczą ze wszechmiar niepożądaną szukanie dziś przyczyn załamania się powszechności nauczania tak, jak dość niewdzięcznej roli podjąłby się ktoś, ktoby chciał szukać przyczyn w fakcie, że od dobrych kilku lat na terenie Sosnowca nie zużyto jednej fury cegieł pod budowę choćby najskromniejszego budynku.

Wskazanem raczej byłoby wyszukiwanie w dzisiejszych ekonomicznie ciężkich czasach tych sposobów, które minione błędy i zaległości naprawiłyby przez uaktywienie społeczeństwa, samorządów i organów w tym celu powołanych do życia.

Artykuł polemiczny dyr. Mazura rzucił pewne światło i pogląd osobisty i mógłby być podłożem do realnych, istotnych posunięć, gdyby oczywista zaprojektowany stopień wyzyskania wszelkich czynników został odpowiednio odwrócony.

Tutaj mała dygresja. Musimy przedewszystkiem ustalić, czy doszliśmy już w skonkretyzowanej formie do tego rozumowania, że zagadnienie realizacji oświaty powszechnej bez zastrzeżeń łączymy z rozwojem i wartością społeczeństwa w przyszłości, z jego wartością wewnętrzną, opartą na kulturze i zrozumieniu wszelkich funkcyj państwowych i że realizacja tej oświaty wymaga między innemi budynków szkolnych.

Jeżeli nadszedł już okres tego zrozumienia, to wysuwane w artykule czynniki w kolejności: koła rodzicielskie, towarzystwa popierania budowy szkół pow., fundusz pracy, dzieci, rada miejska, kierownik możnaby uporządkować, nadać pewną odpowiedzialność i uaktywnić.

RADA MIEJSKA.

Tutaj na pierwszy plan wysunąć musimy samorząd. Przyszła rada miejska i jej organy w sposób zdecydowany podejść winny do zagadnień budowy szkół. Ich inicjatywa winna zmierzać do wieloletniego opracowania planu budowy, ustalenia w porozumieniu z władzami szkolnemi sieci, terenów, kosztorysów, oraz sposobów pokrycia kosztów budowy.

Zadaniem tych władz wraz z radą szkolną musi być akcja początkowania wszelkich zamierzeń.

FUNDUSZ PRACY.

Rozsądna i planowa gospodarka funduszu pracy, przejawiająca się w rozdzielaniu kredytów, znajdzie tutaj wdzięczne pole.

Taniość robocizny, materjału, a z drugiej strony duże koszty podnajmu dotychczasowych budynków-ruder na cele szkolne, przemawiają za tem, że na zrozumienie u dyrekcji funduszu pracy można liczyć. Fakt, że dzisiejszy 8—10 tysięczny czynsz roczny za dotychczasowy kiepski budynek, amortyzuje 80—100 tysięczny kredyt w ciągu 10 lat nie jest tutaj bez znaczenia.

TOW. POPIER. BUD. SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W samym założeniu towarzystwa istnieje przecież jasny cel konsolidacji wysiłków społeczeństwa i pomoc w budownictwie. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że inicjatywa władz samorządowych i szkolnych poparta przez tak poważne czynniki, jak fundusz pracy i towarzystwo mogą wydać doskonałe rezultaty.

KOŁA RODZICIELSKIE, KIEROWNIK, DZIATWA I T. D.

W zdecydowanie i realnie rozpoczętych pracach wyżej poruszonych czynników poważną rolę odegrają kierownik szkoły, rodzice, dziatwa i te sfery społeczeństwa u których zrozumienie ważności tego zagadnienia jest jasne i można liczyć na ich aktywność.

Że wartości tych nie można sobie lekceważyć świadczą, kilkuletnie wysiłki w kierunku pomocy w realizowaniu rozległych, najistotniejszych potrzeb codziennych. Możnaby przytoczyć tysiące, pięknych przykładów, gdzie ludzie, bezpośrednio niezainteresowani w rozwoju danej szkoły, z wielkim nakładem sił i energji w akcji pomocy szkole biorą czynny i jakże niejednokrotnie użyteczny udział. Nie można jednak tego środka, jeżeli chodzi o teren szkoły powszechnej przeceniać, zakres bowiem działalności szkoły jest wielki, szeregi ludzi współpracujących jeszcze nieliczne Przy tem wszystkiem i akcja dożywiania i akcja kolonji półkolonji letnich, pomoce szkolne niejednokrotnie na tych samych sferach muszą się opierać.

Sugerowanie się i przecenianie nielicznych wypadków, że tu czy ówdzie młodzież i rodzice w entuzjastycznym porywie gasili wapno, nosili cegły, budowali z konieczności (w mieście nie do pomyślenia) budynek z drzewa, możnaby uważać za szkodliwe i oddalające samo zagadnienie budowy.

Dlatego też nie negując całkowicie tej współpracy, przewidzieć musimy dla tych czynników rolę pomocniczą i mocno uzależnioną od terenu i warunków.

CZY ZROBIMY WIĘKSZY KROK NAPRZÓD?

Bezwzględnie tak, jeżeli planowość, odpowiedzialność, wysiłek organów i czynników społecznych w odpowiednie łożysko skierujemy i uzyskamy możliwie najwięcej dobrej woli.

Jeżeli przyszłej radzie miejskiej to zagadnienie należałoby dać pod rozwagę to przedewszystkiem dlatego, że i skład jej osobowy i zrozumienie ważności tego zagadnienia i perspektywistyczne ujęcie naszych dziejów w przyszłości tego wymaga.

Dając państwu podstawy do jego siły w przyszłości — czynimy wiele.

JÓZEF KWIATKOWSKI
przewodniczący związku naucz polsk. w Sosnowcu, członek miejskiej rady szkolnej

Poświęcenie sztandaru P. C. K. w Czeladzi

Onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru PCK. w Czeladzi. Uroczystość wypadła okazale. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych ze starostą Boxą na czele, przedstawiciel m. Czeladzi kom. J. Mio dyński, kom. J. Dańczukowie, dyr. Błażejewicz, dr. Welfe ,dr. Riedel ,dr. Wiśniewscy ,dr. Kosibowiczowie sędz. Wereszczyńscy dyr. Wengris, dr. Paszkowski delegacje różnych organizacyj społecznych, członkowie PCK., koła młodzieży szkolnej PCK., oraz miejscowe społeczeństwo.

O godz. 9 rano przed magistratem nastąpiło uformowanie pochodu ,który przy dźwiękach orkiestry tow. „Saturn“ przeszedł ulicami miasta do kościoła na nabożeństwo. Powszechną uwagę zwracały na siebie dwie umundurowane męskie drużyny ratownicze PCK. i jedna drużyna żeńska.

Nabożeństwo odprawił i poświęcił sztandar ks. L. Dudek.

Drugą część uroczystości rozpoczęta została powitaniem gości w sali kina ,Czary“ przez prezesa koła p. Z. Tajchmana. Okolicznościowe przemówienie wygłosili: p. starosta Boxa ,dyr. Błażejewicz i p. J. Tajchman, poczem poproszono do komitetu honorowego następujące osoby: starostę Boxę z żoną, dyr. Błażejewicza, dr. Riedla, kom Miodyńskiego dr. Kosibowiczową, dr Wiśniewską, dyr. Wengrisa, p. Tomaszewską. p. Szczerbową i p. Polerową.

Przed wbijaniem gwoździ i wpisywaniem się do księgi pamiątkowej odczytano, życzenia przesłane listownie przez dr. J. Marczyńskiego i dr. Rydera

Schwytanie dwóch znanych złodziei w Sosnowcu

„Ptaszek“ z Bielska przyfrunął do Zagłębia

Nie miał szczęścia *Jankielek Kastenbaum*, bez stałego miejsca zamieszkania.

Mianowicie złodziejaszek ten popełnił szereg kradzieży na terenie Bielska, a będąc poszukiwany przez tamtejszy sąd, schronił się do Zagłębia.

Nie zdołał jednak ukryć się przed czujnem okiem zagłębiowskiej policji, która szybko go schwytała.

Niefortunny Jankiel przesłany został do Bielska, gdzie osiądzie za kratkami.

Drugi znany złodziej schwytany został również w Sosnowcu.

W związku z kradzieżą u mieszkanki Sosnowca (Wiejska 12) — Łaji Miodownik zatrzymany został znany złodziej Czesław Chatys, również mieszkaniec Sosnowca.

Część skradzionych u p. Łaji rzeczy odebrano.

Chatysa przekazano władzom sądowym.

KRONIKA

Czerwiec 5 Wtorek	Dziś: Bonifacego b. Jutro: Norberta Wschód słońca: 3.17 Zachód słońca: 19.28

RADJO

WARSZAWA

Wtorek, 5 czerwca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka 6.55. Płyty. 7.05 Dz por 7.10. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krak. 12.03 Kom. meteor. 12.05 Codz Przegl. Pras. Polsk. 12.10. Koncert. zesp. salon. 13.00. Dz. południ. 13.05 Pr. dla dzieci. 13.20. Płyty. 13.35. Z rynku pracy. 14.00. Wiad. o eksporcie polsk. 14.05. Kom. gospod. 16.00. Koncert z Pozn. 17.00. Skrzynka PKO. 17.15. Recital fortepj. 18.00. Odczyt turystyczno - krajoznawczy. 18.15. Recital śpiew. 18.45. Pogad. lotn. 18.55. Kronika harcerska. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Pr. na dz. nast. 19.15. Trzech Straussów. 19.50 Kom. sport 20.00. Myśli wybrane 20.02. Kwadr. poetycki. 20.25. Marja — opera R. Statkowskiego ze studja. 23.00 Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka lekka.

KATOWICE.

Wtorek, 5 czerwca.

6.30. Aud. por 11.45. Pr. na dz. bież. 11.50 Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krak. 12.03. Tr. z Warsz. 13.20 Płyty. 13.55. Km. z Warsz. 14.15. Giełda zbożowa. 16.00 Koncert z Pozn. 17.00. Tr. z Warsz. 18.45. Wiad. strzeleckie. 18.50. Kronika harcerska. 18.55. Rozmaitości 19.00. Stulecie Pana Tadeusza. 19.15. Koncert popul. 19.50. Kom. sport. 19.55. Wiad sport. ze Śląska. 20.00. Tr. z Warsz. 23.05. Płyty.

WARSZAWA.

Środa, 6 czerwca

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Płyty. 6.40 Gimnastyka 6.35. Płyty. 7.35 Dz. por. 7.10 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.25. Pr. na dz. bież. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krak. 12.03. Kom. meteor. 12.05. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.10. Płyty. 13.00. Dz. południ. 13.05. Koncert ze Lwowa. 14.00 Wiad. o eksporcie polsk. 14.05. Kom gospod. 16.00. Muzyka lekka. 17.00 Listy od dzieci. 17.15. Koncert z Pozn. 18.00. Książka i wiedza. 18.15 Płyty. 18.30 Muzyka lekka. 18.45. Polakom z zagranicy. 18.55. Życie kul. stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19.10. Pr. na dz nast. 19.15. Koncert z Pozn. 19.50. Kom. sport. 20.00 Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 21.00. Tr. z Gdyni. 21.02. Dz. wiecz. 21.12 Skrzynka poczt. 21.22. Wieczór Mickiewiczowski z Wilna. 22.15. Kwadrans lit. 22.30. Muzyka lekka 23.05. Komunikat meteor. i kom. polic

—oOo—

Z Kielc

(k) **Napad zamaskowanych bandytów** Onegdaj około godz. 6 rano na drodze pod wsią Cudów, pow. kozienickiego 3 bandytów z których jeden był zamaskowany i uzbrojony w rewolwer napadło na Szlamę Lejzora, zam. w Kozienicach.

Bandyci po steroryzowaniu Szlamy Lejzora zrabowali mu 60 zł. i zbiegli w niewiadomym kierunku.

(k) **Porzuciły dzieci.** Józefa Zawierucha, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 66, zameldowała, ze onegdaj przyszła do jej mieszkania Stanisława Rudka zam. przy ul. Stolarskiej nr. 37 i poprosiła ją o zaopiekowanie się jej dzieckiem.

Rudka poszła do miasta i więcej nie wróciła, wobec czego dziecko przekazano wydziałowi opieki społecznej w Kielcach

Rozalja Siwek zam. przy ul. Wąskiej nr. 11, zameldowała, że córka jej Janina Bieńczak lat 25 pozostawiła u niej w ogródku swe nieślubne dziecko. a sama wyjechała z Kielc.

(k) **Symulował kradzież** W związku z kradzieżą 1.003 zł. u Szymona Klajmana zam. w Kielcach przy ul. Targowej nr 20 policja w toku prowadzonego dochodzenia ustaliła, że Klajman kradzież tą symulował, celem uzyskania przedłużenia terminu spłaty za drzewo w nadleśnictwie św. Katarzyna w Bodzentynie.

Z Zagłębia.

UMYSŁOWO CHORA RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG W DĄBROWIE.

Wczoraj pisaliśmy o samobójstwie nieznanej kobiety w Dąbrowie, która rzuciła się pod przejeżdżający pociąg osobowy ponosząc śmierć na miejscu.

Początkowo nie można było ustalić kim jest tajemnicza samobójczyni.

Po dochodzeniu policyjnem ustalono, że jest to mieszkanka Dąbrowy (ul. Kr. Jadwigi 57), umysłowo chora, **22-letnia Janina Sadowska.**

—oOo—

TYMCZASOWY SYNDYK NA KOPALNI „BAŚKA" W DĄBROWIE.

Władze sądowe mianowały tymczasowym syndykiem kop. „Baśka" w Dąbrowie, **p. Józefa Słotwińskiego** z Sosnowca.

Jak wiadomo kopalnią pozostawała w ostatnich dniach bez syndyka, ostatni bowiem syndyk — **zawiadowca Chylicki**, jakoteż i poprzedni syndyk, **p Grzegorz Baumgarten, aresztowani zostali** za nadużycia, popełnione na tej kopalni i przebywają w areszcie śledczym w Sosnowcu.

—oOo—

USIŁOWAŁA OTRUĆ SIĘ SUBLIMATEM.

Wczoraj w nocy około godz. 2.30, w mieszkaniu własnem przy ul Piłsudskiego 84 w Sosnowcu, usiłowała otruć się sublimatem, 26-letnia Jadwiga Kuźnicz.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

—oOo—

— **„Święto Matki" w szkole powsz. nr. 8 w Sosnowcu.** Staraniem koła młodzieży P. C. K. przy szkole nr. 8 w Sosnowcu odbyła się w ub. niedzielę uroczysta akademja poświęcona Matce. Na program złożyły się przemówienia, deklamacje, popisy chóru oraz śpiew solowy ucznia klasy czwartej. Sala szczelnie wypełniona była rodzicami. Nastrój był podniosły.

— **O. M. P. na Dębowej Górze** W dniu 6 bm. o godz. 19 w lokalu BBWR przy ul. Dębowej 26 odbędzie się zebranie organizacji młodzieży pracującej obojga płci, w wieku od 18 do 24 lat.

Na zebranie to zarząd O. M. P. zaprasza wszystką młodzież zamieszkałą na terenie Dębowej Góry.

— **Zmiana na stanowisku prezesa zarządu LOPP.** Obwód miejski LOPP. w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż inż Waligórski spowodu wyjazdu na stałe do Warszawy zrzekł się godności prezesa zarządu

Jednocześnie obwód komunikuje, iż na posiedzeniu zarządu w dn. 3 b. m. prezesem zarządu jednogłośnie wybrany został starosta grodzki Henryk Heynar.

— **Ochrona ryb w Czeladzi.** Policja czeladzka prowadzi obostrzony nadzór nad ochroną ryb w Czeladzi. Ryby w Brynicy bez względu na ich wielkość i gatunek masowo tępione są sieciami, podrywkami i włokami przez przygodnych rybaków co powoduje całkowity zanik rybostanu w Czeladzi. Policja spisała kilkanaście doniesień Dozwolone jest łowienie ryb na wędki.

Ryby objęte są ochroną do 30 czerwca br.

— **Zebranie rady gromadzkiej w Bobrownikach.** Na ostatniem posiedzeniu rady gromadzkiej w Bobrownikach po załatwieniu wielu spraw gospodarczych na wniosek kierownika szkoły powzięto duże uchwały, a mianowicie: wyrażono wydziałowi powiatowemu sejmiku będzińskiego uznanie za docenianie potrzeby budowy szkoły w Bobrownikach przez uchwalenie na ten cel kwoty 3000 zł. w budżecie gminnym na rok 1934-35 oraz ulicy 11 listopada do kolonji Kuny uchwalono nadać nazwę ul. im marsz. Piłsudskigeo.

6-letni chłopiec w płomieniach
pod „Saturnem"

Wczoraj za kopalnią „Saturn" w Czeladzi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 6-letni Zdzisław Pudo z Czeladzi. Chłopiec pasąc kozy bawił się z kolegami w piłkę.

W pewnym momencie pobiegł on za kopniętą piłką w stronę hałd, gdzie wpadł w zarzący się miał węglowy.

Na chłopcu zapaliło się natychmiast ubranie i słup ognia buchnął w górę.

Zmobilizowano pomoc i z trudem ugaszono na chłopcu ogień. Na miejscu tragicznego wypadku zjawiła się matka, która zaniosła poparzonego chłopca do szpitala.

Wypadek ten na świadkach wywarł bardzo przykre wrażenie.

Poświęcenie sztandaru związku
podof. rez. w Grodźcu

Związek podoficerów rezerwy w Grodźcu obchodził onegdaj uroczystość poświęcenia sztandaru, połączoną z 5-letniem istnieniem oddziału związku.

Na uroczystość tę, która wypadła imponująco, zjechali do Grodźca **wicestarosta Izydorczyk, dowódca 23 p. a. l. w Będzinie pułk. Rarogiewicz z małżonką, prezes pow. rady BBWR. Kaczkowski z małżonką, prezes zarządu głównego zw. podoficerów rezerwy w Warszawie p. Jakubowski, prezes okręgu Z. P. R. A. Parys, kom. okręgu p. Dyner i inni.** Z miejscowego społeczeństwa w uroczystości wzięli udział: **dyr.** Ciechanowska, dyr. St. Raźniewski, **dyr. Skarbiński, dr. Karsz, wójcina Imiołczykowa, dyr. Skarbińska, p. Dobrowolska, p. Jakubowska, p. Stelmachowa, radca Wł. Wolski, dr. Żurkowski** oraz szereg przedstawicieli różnych instytucyj i organizacyj.

O godz. 10-ej rano w miejscowym kościółku odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w czasie którego poświęcenia nowoufundowanego sztandaru po uprzedniem wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia, dokonał **ks. Proboszcz Bilski**

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry tow. „Solvay", pod batutą p. Żółciaka (orkiestra ta na konkursie w Warszawie zdobyła pierwsze miejsce) przeszedł ulicami Grodźca, kierując się do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie nastąpiła ceremonja złożenia wieńca na płycie. Wieniec złożyli przedstawiciele rady gminnej z miejscowym wójtem Imiołczykiem na czele. W czasie tej ceremonji orkiestra odegrała hymn narodowy oraz śpiewał chór pod batutą prof. Burakiewicza.

Następnie odbyła się defilada oddziałów podoficerów rezerwy, organizacyj PW i WF, hufców szkolnych i oddziałów straży. Defiladę przyjmowali: **wicestarosta Izydorczyk, pułkownik Rarogiewicz i wiceprezes zarządu głównego Z. P. R. Jakubowski.** Prowadził defiladę komendant okręgu Z. P. R. **p. Dyner**

Po defiladzie oddziały podoficerów rezerwy ustawiły się na dziedzińcu szkoły powszechnej nr. 1„ gdzie odbyło się zaprzysiężenie i wręczenie sztandaru chorążemu.

Pierwszy zabrał głos wójt Imiołczyk, który w swem przemówieniu streścił 5-letnią działalność związku, poczem zaś dłuższe okolicznościowe przemówienie, omawiając cele i zadania związku oraz jakie on ma znaczenie dla państwa w chwili kiedy zajdzie potrzeba bronić naszych granic, wygłosili: **wicestarosta Izydorczyk, pułk. Rarogiewicz i prezes Jakubowski.**

Ceremonja zaprzysiężenia i wręczenia sztandaru chorążemu miała charakter bardzo podniosły. **Wicestarosta Izydorczyk,** jako przedstawiciel rządu wręczył nowoufundowany sztandar prezesowi związku podoficerów rezerwy **p. Imiołczykowi,** który skolei przekazał go pod stałą opiekę **chorążemu J. Ozga.** Rotę przysięgi przyjął od chorążego komendant okręgu **p. Dyner.** W czasie tej ceremonji orkiestra odegrała hymn narodowy.

Chrzestnymi rodzicami sztandaru byli pp.: **starościna E. Boxowa, pułkownikowa K. Rarogiewiczowa, dyr. J. Zarębska, dyr. C. Hertzowa, dyr. St. Skarbińska, prez. Z. Kaczkowska, J. Dobrowolska, M. Stelmachowa, M. Imiołczykowa, J. Jakubowska, W. Zagórna, E. Skowronkowa, prez. J. Kaczkowski, starosta J. Boxa, vicestarosta Izydorczyk, dyr. St. Raźniewski, dyr. M. Zarębski, dyr. St. Skarbiński, dr. J. Żurkowski, prez. G. Z. A. Jakubowski, J. Zagórny, inż. A. Skowronek, prez. St. Nowocień, dr. St. Karsz.**

Komitet wykonawczy uroczystości tworzyli **pp.: Al. Czarnecki, P. Lipczyk, J. Zagórny, I. Majchrzak i Czajer.**

Uczestnicy uroczystości uchwalili również wysłać depesze hołdownicze do prez. Mościckiego i marsz. Piłsudskiego.

Na zakończenie uroczystości odbył się wspólny obiad żołnierski.

O.

Zawody strażackie trzech rejonów w Bolesławiu

W dniu 3 bm spokojna obecnie kolonja Bolesław, zaroiła się od świecących kasków setek strażaków przybyłych na zawody rejonowe z rejonu olkuskiego, sławkowskiego i bolesławskiego ,z trzema orkiestrami Ponadto na zjazd przybyło 32 delegatów.

Po nabożeństwie, straże udały się na plac ćwiczeń, gdzie p. starosta Gliszczyński w asyście prezesa oddz. pow. p. sędziego Sendry i st. instr. p. Kałkowskiego udekorował kilku strażaków za zasługi. Do zawodów zespołowych i ćwiczeń taktycznych, wzbudzających wielkie zainteresowanie tłumów publiczności, stanęło 9 straży. Sąd konkursowy składał się z pp.: K. Królikowskiego (przewodniczący), E. Sokołowskiego z Woli-Libertowskiej i K. Polcara z Klucz. Przy zadaniach taktycznych przewodnictwo objął st. instr. p. Kałkowski Naczelnik zjazdu p B. Pojda z Klucz.

Całość zawodów i zjazdu spoczywała w rękach p. Kałkowskiego

Targi Katowickie zostały
przedłużone

Jak to już donosiliśmy targi katowickie zostały przedłużone do dnia 10 bm. Ostatnie dni, dzięki pięknej pogodzie, sprzyjały ogromnie zwiedzaniu targów. Pożądane byłoby, aby targi odwiedziła również i młodzież szkolna. Młodzież śląska wielu szkół urządziła wycieczki na targi katowickie, należałoby również ,aby kierownicy szkół zagłębiowskich pomyśleli o zorganizowaniu wycieczek na targi

ARESZTOWANIE OSZUSTA W SOSNOWCU.

Zatrzymany został przez policję mieszkaniec Sosnowca (Dekierta 4) niejaki Salomon Herman, oskarżony o oszustwo na szkodę J. Arakawera w Krakowie.

Oszusta osadzono w więzieniu.

—oOo—

PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ.

20-letni mieszkaniec Sosnowca, Tadeusz Nowak (Dębowa 19), włamał się do mieszkania p. Jana Chwastka (Sosnowiec, Sobieskiego 8) i skradł mu futro, kilka ubrań i cenną papierośnicę.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj włamywacza na półtora roku więzienia.

—oOo—

PRZEZ OMYŁKĘ WBIŁ MU NÓŻ W PLECY.

Do mieszkania 30-letniego rolnika Stanisława Męcika w Myszkowie wtargnęło z nożami w ręku trzech pijanych rzezimieszków ze znanym nożowcem Feliksem Czerwikiem na czele. Podczas gdy kompanowie Czerwika obsadzili drzwi i okna, by udaremnić Męcikowi ucieczkę Czerwik utopił mu nóż w plecach

Męcik w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

W toku dochodzenia okazało się, że nożowcy zamierzali dokonać aktu zemsty na kim innym. Męcik padł zatem ofiarą fatalnego nieporozumienia, gdyż jako spokojny i pracowity człowiek nigdy zatargów z rzezimieszkami nie miał.

Czerwik i jego kompanowie, 26-letni Wojciech Berezka i 20-letni Zenon Juzoń, stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał Czerwika na dwa lata więzienia, a pozostałych uniewinnił, wobec braku dostatecznych przeciwko nim dowodów.

—oOo—

— **Sosnowiecki sąd okręgowy skazał** wczoraj Władysława Walczucha, lat 26, z Grabowej w powiecie zawierckim za polowanie na zwierzynę bez karty łowieckiej i w czasie ochronnym na 200 zł. grzywny z zamianą na sześć tygodni aresztu, a ponadto na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu

Surowy wymiar kary sądu należy przypisać rozpanoszeniu się kłusownictwa na terenie pow. zawierckiego.

— **Zatruł się denaturem.** Po spożyciu większej ilości spirytusu denaturowanego, uległ zatruciu, niejaki Aleksander Prasak, lat 50, zam. w Będzinie.

Po przewiezieniu do szpitala Prasak zmarł

—oOo—

Ofiary

Dla uczczenia pamięci zmarłej żony złożył p. Oskar Szpigiel na ręce ks. kanon. Fr. Raczyńskiego Zł. 1.000— (zł. tysiąc) na kształcenie sierot w zawodzie.

Z Olkusza

(ol) Na LOPP. W Bolesławiu odbyła się towarzyska herbatka w kole gospodyń wiejskich pod kierunkiem przewodniczącej koła, p. Jarzębskiej, z której czysty zysk zł. 11.25 wpłacono na LOPP. w Olkuszu.

(ol) **Pożar w Zarzeczu.** Z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar 3 bm. w Zarzeczu, gm. Jangrot, pastwą którego padły całe gospodarskie zabudowania Jana Paci i Jakóba Banysia

ol) **O.M.P. na terenie powiatu olkuskiego** W Olkuszu powołana została do życia okręgowa komisja organizacji młodzieży pracującej, której działalność rozciąga się na cały powiat olkuski. Zalegalizowanych ognisk O. M. P. obecnie jest trzy, t. j. w Olkuszu, Wolbromiu i Sławkowie, w stadjum organizacji pięć: w Kidowie, Kroczycach, Jangrocie, Cianowicach i Żarnowcu. W skład komisji wchodzą: pp. burmistrz Majewski ,dr. W Kallista, J. Stalmach, prof. Ryś, prof Rudolf, J. Podworski i J. Lekkin.

Komisja ta między innemi ma za zadanie zatrudnienie młodzieży O.M.P. i L. M.

* * *

W dniu 3 bm odbyło sie w Bolesławiu pod Olkuszem ślubowanie 14 kandydatów i 2-ch kandydatek l. m. z Bolesławia, oraz 7 kandydatów z Ogrodzieńca. W uroczystości wzięli udział państwo starostostwo Gliszczyńscy i wszyscy członkowie obwodu Olkusz.

Przemówienia wygłosili: pp. starosta Gliszczyński, zawiadowca Waśniewski, prof. Ryś (komend. obwodu) i leg. Stolarski. Na zakończenie orkiestra miejscowa odegrała pierwszą brygadę

——oOo——

Rad w kraju Kirgizów

Z Perganu donoszą, iż do Uzbekistanu (ZSRR.) przybyła ekspedycja geologów z Moskwy, która podjęła badania nad odnalezionemi w stepach kirgiskich złożami rudy uranowej zawierającej spory procent radu. Jeśli się okaże, że eksploatacja rudy będzie się opłacać pod względem zawartości radu, rząd sowiecki przystąpi do budowy wielkich kopalń i młynów specjalnych w tej okolicy.

Bohater „Czeluskina" w Warszawie

Prof. Szmidt o swej podróży

Przez Warszawę przejeżdżał wczoraj w drodze do Moskwy bohater Arktyki, słynny profesor rosyjski, Otto Schmidt, kierownik słynnej wyprawy na statku „Czeluskin".

Na pół godziny przed przyjazdem pociągu paryskiego, na dworcu Głównym zgromadziła się wielka liczba osób które pragnęły zobaczyć słynnego uczonego i bohatera wyprawy podbiegunowej.

Ambasada sowiecka przybyła in corpore z ambasadorem Dawtjanem na czele.

Wśród zebranych był brat znakomitego lotnika sowieckiego Z. Lewoniewskiego — Władysław Lewoniewski.

Gdy pociąg stanął na peronie, z tłumu, liczącego około 500 osób posypały się frenetyczne oklaski — prof Schmidt w tej chwili właśnie wychylił się z okna i radosnym uśmiechem powitał zebranych.

Do wagonu wszedł ambasador Dawtjan i serdecznie całując profesora Schmidta, zwrócił się do niego:

— Kochany Otto Juljewicz, witam Pana na lądzie i życzę Panu wszystkiego najlepszego...

Zaproszony przez ambasadora Dawtjana prof. Schmidt wyszedł z wagonu i stanął przed objektywami fotografów warszawskich pism.

Na zmęczonej, starczej twarzy, która wprost tchnie energją i decyzją wykwita uśmiech.

W tej chwili podszedł do niego chłopczyk, syn jednego z członków poselstwa ZSRR z bukietem czerwonych róż i mówi:

— Profesorze! Witam Was w imieniu miljonów sowieckich dzieci jako najsłynniejszego bohatera Arktyki.

Przedstawiciele pism zwrócili się do profesora z prośbą o wywiad. Profesor, uśmiechając się, mówił:

— Nie jestem przyzwyczajony udzielać wywiadów, raczej jestem skłonny udzielić informacyj, które prawdopodobnie będą ciekawiły wszystkich, mimo, że powtarzam je już po raz czwarty czy piąty przedstawicielom różnych pism zagranicznych.

Proszę panów! Tego, czegośmy dokonali w Arktyce, narazie nie można określić w kilku słowach, albowiem te olbrzymie materjały naukowe i ten zasób doświadczenia, który uzyskaliśmy dzięki kilkomiesięcznemu przebywaniu w krajach podbiegunowych — muszą być przez mnie i przez innych specjalistów sowieckich zbadane. Powiem tylko to, że wyprawa nasza mimo swego tragicznego przebiegu, dokonała wielkiego wyłomu w wiedzy ludzkiej o dalekiej Północy. Jeśli chodzi o zdobycie Arktyki, to narazie mówić o tem jest conajmniej przedwcześnie, ale te postępy sowieckiej techniki w ciągu ostatnich dwu lat świadczą, że zagadnienie zostanie rozwiązane.

Przedewszystkiem trzeba pracować, aby lotnictwo i radjo mogły pokonać wszelkie trudności i niebezpieczeństwa. Zresztą mieliśmy możność przekonać się o tem w czasie naszego niebezpiecznego siedzenia na stale pękającej tafli lodu... Nieocenione zasługi oddało nam radjo i lotnictwo

— *Czy Pan profesor prędko wybiera się znowu do Arktyki?*

— Narazie pragnąłbym odpocząć, następnie jak mówiłem muszę zorjentować się w olbrzymim materjale naukowym, ale nie rzucę swego „zawodu", albowiem czuję, że na dokonanie nowych odkryć wystarczy mi sił Słowem, zagadnienie Arktyki bliskie jest memu sercu i resztę swego życia poświęcę jej badaniu i podbiciu.

Profesorowi Schmidtowi towarzyszy kierownik wyprawy lotniczej, która pierwsza znalazła obóz rozbitków na morzu Syberyjskiem, geograf Uszakow. On właśnie kierował eskadrą samolotów sowieckich specjalnie zakupionych w Ameryce, któremi z Alaski docierali do kry lotnicy Z. Lewoniewski, Slepniow i Kamanin.

Uszakow jest to krępawy, słusznego wzrostu mężczyzna. Opowiada powoli o przygodach z czasów akcji ratunkowej lodowego obozu Schmidta.

— Nic specjalnego dla dobrych samolotów... daliśmy prędko sobie radę z największą plagą krajów podbiegunowych — śnieżystym wiatrem Kilka dni wystarczyło do zaznajomienia się z kierunkiem i siłą wiatrów i zaczęliśmy startować w kierunku podawanym nam przez radjo telegrafistę z obozu lodowego Krenkla, który bez przerwy nadawał wszystkie dobre i złe wieści z obozu na stacje przylądku Wankarem.

Lot nad Arktyką jest niebezpieczny ale nie należy się obawiać go. Trzeba umieć wybrać pogodę i śmiało docierać do celu. Jeśli chodzi o wrażenie z Arktyki, to trudno mówić o jakichkolwiek pejzażach: wszystko jest białe i wrażeń dla oczu niema.

——oOo——

Potwór — śledziem

Nic nowego pod słońcem i pod... wodą

Osławiony wąż morski, potwór z Loch Ness, który tyle hałasu narobił w prasie całego świata, nie jest wcale — jak się okazuje—... potworem.

Wyłowione zwierzę poddane zostało badaniom naukowym, a wnioski ekspertów rozczarowały poszukiwaczy sensacyj: potwór morski był tylko... śledziem. Dzienniki angielskie, które poddały tę nowinę otrzymały w odpowiedzi liczne listy oburzonych czytelników, którzy zapytują, kto kogo oszukuje „uczeni — Anglików, czy potwór — uczonych?" Trudno zgodzić się wielu Anglikom, aby przedmiot „narodowej sensacji" okazał sie prozaicznym śledziem Pocieszający jest jedynie fakt, że jestto śledź niepospolity. Waży 80 kilogramów. Jego głowa ma kształt silnie wydłużony. Od głowy do ogona przebiega centralna ość w formie krzyża.

Zwierzę posuwało się w wodzie ruchem kołyszącym, gdyż pozbawione było płetw.

Uczeni opatrzyli byłego potwora i węża morskiego nazwą „Regalecus" co w dosłownem tłumaczeniu oznacza króla śledzi.

Poszukiwania archiwalne wykazały że w odległych już czasach historycznych znane były liczne odmiany podobnych okazów. Rozczarowanie, jakie przyniósł ludziom wąż i potwór morski, świadczy, że niema „nic nowego nietylko pod słońcem, ale i pod... wodą"

225.

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Jak rak, cofa się... W stanie wycieńczenia. Niepodobna końca z końcem związać...

— Zatem w kieszeni płótno?..

— Więcej, niż często...

— Wstąp tam — rzekła Julja wskazując mu sklep z winem — i każ sobie co podać...

— Nie byłbym od tego... Tylko że kredyt mój zdechł i ani grosza nie mam przy duszy...

— Masz tu pięć franków.

— Do ostatniej kropli je wysączę, za pani zdrowie.

I wpuścił do kieszonki od kamizelki pięciofrankówkę, gdzie już spoczywała sztuka złota Terriena.

— Zostań w winiarni, dopóki nie zapukam do okna — mówiła Garbuska. — Wtedy wyjdziesz, mam z tobą do pomówienia...

— Nie potrzebuje się pani śpieszyć, nudzić mi się nie będzie.

— Tylko nie upij się... Zachowaj krew zimną... Rzecz, o której mam pomówić z tobą jest wielkiej wagi...

Gdy Julja poszła dalej, Tristan, pomny słów Terriena, mówił do siebie:

— Patrzajcie! patrzajcie!.. Stara kutwa wyżyłowała się na sto sous! To coś nienaturalnego! Miałażby to być wypadkiem owa nastręczająca się „okazja"?

Wszedł do sklepu i stojąc, wychylił jedną po drugiej blaszankę, w oczekiwaniu powrotu Garbuski.

Julja mruczała pod nosem:

— Jeżeli po rozmowie z Terrienem, nie zmienię postanowienia i przekonam się, że mnie zwodzi, to widocznie sądzono mi było spotkać Tristana. Takiego mi właśnie potrzeba! Znam jego nałogi i spowodu przeszłości mam go w ręku, on będzie gotów na wszystko...

Kilka kroków już tylko dzieliło ją od domu, kiedy usłyszała otwierające się i zamykające drzwi.

Podniósłszy oczy ujrzała Joannę i uskoczywszy wtył, skryła się w bocznej ulicy.

Joanna przeszła obok; nie widząc jej.

Pod Garbuską zadygotały nogi, pot kroplisty wystąpił jej na skroni

— Ona zna Terriena — mówiła do siebie z przerażeniem i wściekłością. — On mnie oszukiwał... okłamywał... on wie, że to moja córka, skoro od niego wychodzi!.. Co oni spiskują przeciw mnie, bo ani chybi że się sprzysięgli... Tem gorzej dla nich. Jeżeli przyczepią się do mnie, dam im za swoje!.. Jeżeli mnie zgubią, zrobię tak, że i oni przepadną...

Stanęła i namyślała się.

— Teraz, kiedy wiem, że on jest sprzymierzeńcem Joanny, byłoby nie w porę rozmawiać z nim; mógłabym wyrwać się niepotrzebnie z moimi zamiarami... A tak, bądź co bądź może myśleć, że mu wierzę i nie będzie mógł mnie podejrzewać

Działać trzeba szybko. Najpierw Joanna... Potem on, jeżeli będzie tego potrzeba... Słusznie przewidywałam, że stąd grozi mi niebezpieczeństwo, lecz, znając je, patrząc mu w oczy, będę silniejsza... Wrócę do Tristana... On się wszystkiego podejmie, byle mu zapłacić, a na to dość jeszcze jestem bogata.

I zawróciła do szynku.

Przez szyby sklepowe ujrzała go, stojącego przed kontuarem.

Lekko zapukała w szybę.

Tristan usłyszał odrazu, odwrócił się i na czarnem tle ulicy poznał niekształtną sylwetkę Garbuski.

Wychylił ostatni kieliszek, zapłacił i podążył do oczekującej go w cieniu Julji Tordier.

— Widzi pani, że nie każę czekać na siebie... — rzekł. — Jestem na rozkazy...

— To, co ci mam powiedzieć jest bardzo ważne.

— Słucham z uwagą...

— To, co mam ci zaproponować nie powinno być przez nikogo słyszane, na ulicy rozmawiać nie możemy, spewnością byśmy zwrócili na siebie uwagę.

— Tam do djabła, to coś niezwykłego być musi?

— Tak.

— A zatem, niech pani idzie naprzód do Nowego Mostu, tam zejdzie po schodkach. Jest tam kącik dla zakochanych i wszystkich w ogólności, którzy nie życzą sobie świadków...

Garbuska szybko puściła się na wskazane miejsce.

Tristan podążał za nią w przyzwoitej odległości.

Zaszedłszy w najciemniejszy kąt nad tamą, Julja Tordier uczuła dreszcz zgrozy, lecz zapanowawszy nad tem uczuciem, siadła na oślizgłej belce. Tristan zajął miejsce obok.

— Wiesz o tem — zaczęła Julja — że mam w ręku dowody twego fałszerstwa, które mogłabym przedstawić prokuratorowi Rzeczypospolitej...

— Głupstwo, marny kwitek na sto pięćdziesiąt franków.

d. c. n.

Papuga okrada bank

Główny kasjer banku Illinos w Chicago, Mr. Henry Forbes, łamał sobie od pewnego czasu głowę nad zagadką, zdawałoby się, wprost nie rozwiązalną: kto i w jaki sposób wykrada codzień prawie z kasy banku banknoty. Kradzież była tem bardziej zagadkowa, że ginęły czasem banknoty dziesięciodolarowe, czasem studolarowe, czasem po jednym, a czasem po dwa banknoty. Nie mogąc dać sobie rady z tą tajemniczą historją, zwrócił się mr. Forbes do biura detektywów. Wydelegowany detektyw zajął się gorliwie sprawą i ustalił przedewszystkiem, iż było rzeczą najzupełniej niemożliwą dla złodzieja przedostanie się do kasy. Kasa znajdowała się w specjalnym pokoju opancerzonym na 24-em piętrze drapacza, a prowadziła do tego pokoju tylko winda nie zatrzymująca się na żadnem piętrze i strzeżona pilnie przez dozorców.

O włamaniu do kasy nie mogło być mowy wobec pancernych ścian i drzwi, okna zaopatrzone były w stalowe okiennice, zamykające się automatycznie o danej godzinie popołudniowej. Którędy więc mógł dostać się złodziej? Wreszcie po długich obserwacjach zwrócił detektyw uwagę na otwarte w czasie dnia okno. Z powodu gorąca kasjer otwierał okno, sam zaś odchodził w głąb pokoju, gdzie znajdowało się jego biurko i kasa. Niedaleko od okna stał stół, na którym leżały stosy i paczki banknotów. Detektyw czekał cierpliwie godzinę, dwie, trzy. W tem uwagę jego zwróciła papuga, która spacerowała po gzymsie okiennym. Czekał dalej, nie ruszając się z miejsca. Papuga wleciała do pokoju, skoczyła na stół, gdzie leżały panknoty, wyciągnęła dwa papierki z paczki i uniosła je w dziobie. Detektyw wychyliwszy się przez okno obserwował co będzie dalej. Papuga przefrunęła na drugą stronę ulicy i wleciała przez otwarte okno na 7-em piętrze przeciwległego domu. Tam udała się policja w poszukiwaniu złodzieja. Właścicielką papugi była starsza dama, u której znaleziono przy rewizji banknoty ściągnięte przez papugę. Badana przyznała się, iż nabyła tresowaną papugę od kataryniarza, który obchodził z nią podwórko. Dama wskazała papudze właściwy cel, t. j. okno pokoju, gdzie mieściła się kasa banku i po długiej tresurze pojętny ptak stał się znakomitym złodziejem skrzydlatym.

—o()o—

Człowiek, który jest swoim własnym teściem

Przed sądem cywilnym w Wiedniu toczy się proces tak oryginalny że trudno znaleźć ciekawszy problem procesowy, nawet w sądzie karnym.

W roli pozwanego występuje spensjonowany urzędnik kolejowy ,który jest właściwie swoim własnym teściem.

Z aktu oskarżenia wynika że żył on z matką swojej żony przez 14 lat, a gdy ją porzucił. ożenił się następnie z jej córką z pierwszego małżeństwa, a swoją pasierbicą, 19-letnią dziewczyną. Matka domaga się od swego byłego męża, a obecnie zięcia, aby dawał jej na utrzymanie, ponieważ znajduje się bez środków do życia. Natomiast córka jej tłumaczy się, że emerytura męża nie wystarcza na jej utrzymanie natomiast matka ma jeszcze jednego syna, który jako kawaler, zarabiający wcale dobrze jako fryzjer, powinien matkę wziąć na swoje utrzymanie

Zapytany przez sędziego emeryt, dlaczego porzucił swoją towarzyszkę życia, oświadczył ,że żona zdradzała go i dlatego opuścił ją pewnego dnia i dopiero później uprzytomnił sobie, że jest zakochany w swojej pasierbicy. Sąd uwzględnił ciężkie położenie materjalne pozwanego i uwolnił go od świadczeń na rzecz byłej żony, a obecnej teściowej.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Stajemy do zawodów o odznakę strzelecką!

Kobiety zdobywają odznaki strzeleckie

Zawody o odznakę strzelecką odbywają się już w całej pełni, gromadząc na strzelnicach młodzież i starsze społeczeństwo.

Przeprowadzenie zawodów o odznakę strzelecką (OS.) od chwili jej powstania powierzone zostało związkowi strzeleckiemu.

W czasie zawodów o odznakę nie od rzeczy będzie podać kilka warunków, jakie spełniać muszą osoby stające do tych zawodów.

Poniżej podajemy najważniejsze punkty z regulaminu odznaki strzeleckiej, a mianowicie:

Odznaka strzelecka dzieli się na cztery stopnie:

1) odznaka strzelca wyborowego — złota z wieńcem.

2) odznaka strzelca I klasy — złota.

3) odznaka strzelca II klasy — srebrna.

4) odznaka strzelca III kl. — bronzowa.

Zawodnik nie posiadający jeszcze odznaki strzeleckiej ,stając po raz pierwszy do zawodów o nią może uzyskać tylko odznakę strzelca klasy III. Odznakę wyższej klasy może uzyskać dopiero na jednych z następnych zawodów nie wcześniej jak po upływie 30 dni.

Posiadacz odznaki zdobywa ją na własność. Prawo noszenia odznaki przysługuje mu jednak tylko w roku kalendarzowym **w którym ją zdobył i przez 5 miesięcy roku następnego. W tym okresie czasu t. j. do dnia 31 maja ,a dla wyborowych do dnia 30 września, obowiązany jest posiadacz odznaki do stawania do zawodów o odznakę i uzyskanie minimum określone regulaminem dla posiadanego stopnia odznaki, w przeciwnym razie traci ostatecznie prawo noszenia jej i musi od początku ubiegać się o odznakę III, II itd. klasy. Posiadacz odznaki, który zdobył ją przez 3 lata zrzędu, lub w pięciu choćby nie kolejnych latach, ma prawo stałego noszenia odznaki posiadanego stopnia bez obowiązku ponownego strzelania o odznakę .**

* * *

Ostatnio 23 p. a. l. w Będzinie zorganizował zawody o odznakę strzelecką dla pań, do których stanęło szereg nadobnych będzinianek.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach **por. Gorączki i por Sztranca.**

Odznaki strzeleckie III kl. zdobyły panie: **Z. Sztrancowa — 81 pkt., Z. Przewoźniakowa — 82 J. Sałakowa — 74 pkt., E. Cesarzowa 77 pkt., Biernacka — 76 pkt., 7. Makutowa — 75 pkt. i Pawłowska — 75 pkt.**

Zawody bokserskie w Zawierciu

UNJA (Sosnowiec) — WARTA (Zawiercie) 5:5.

W ub niedzielę odbyły się w Zawierciu **zawody bokserskie między drużyną** miejscowej „Warty" a sosnowiecka „Unją".

Zawody dzięki fatalnemu sędziowaniu przez p. Edwarda Pardela (sędzia ringowy), zakończyły się remisem 5:5. **Właściwy wynik zawodów brzmieć powinien 10:0 dla „Unji".**

Mecz odbył się w nienormalnej atmosferze. W czasie jednej z walk publiczność wkroczyła na ring i cuciła swego pupila który został znokautowany **przez Bałę (Unja). Sędzia zamiast wyliczać, również cucił zawodnika!**

Wyniki spotkań są następujące:

Waga kogucia: Zięba (Unja) w spotkaniu z Hagnem (Warta) poddał się zdeprymowany ciągłemi ostrzeżeniami sędziego. Mimo nadwagi Hagnego — Warcie przyznano, dwa punkty .

Waga piórkowa: Bała (U.) w drugiej rundzie pokonał przez K. O. Grudniewskiego (W.).

Waga lekka. Bujak (Unja) poddał się w trzeciej rundzie w spotkaniu z Soleckim, który „wypożyczony" został na zawody z innego klubu.

Waga półśrednia: Krawczyk (U.) zremisował z Jezierskim, mimo widocznej przewagi.

Waga średnia: Moskwa (U.) w pierwszej rundzie pokonał przez K. O. Niwelińskiego (W).

Coś o mentalności niektórych panów sędziów z podkolegjum w Sosnowcu

Niezadowolenie z niektórych sędziów podkole. w Sosnowcu wzrasta coraz bardziej. Do Redakcji naszej napływają listy, w których znani działacze sportowi proszą o zwrócenie uwagi na te stosunki

Ostatnio otrzymaliśmy list, którego autor znany działacz sportowy, donosi o niesłychanych wybrykach naszych pseudo - sędziów

Poniżej list ten w całości bez komentarzy zamieszczamy :

Gdy na styczniowem walnem zgromadzeniu podokręgu Zagłębia potępiono w ostrych słowach działalność sosnowieckiego podkolegjum sędziów, nader liczna delegacja tegoż podkolegjum próbowała osłabić silne wrażenie wywołane przekonywującemi wywodami pp Krawczyka i Śliwonia. Niestety kluby Zagłębia i tym razem uległy namowom i solennym przyrzeczeniom pp. sędziów godząc się na wyłonienie specjalnej komisji, do której weszli przedstawiciele podokręgu z podkolegjum sędziów. Zadaniem nowowybranej komisji miało być przeprowadzenie śledztwa w sprawie nadużyć kilku sędziów i ukaranie winnych .

Napozór zdawało się ,że sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona, śledztwo pójdzie w „trybie doraźnym", a winnych spotka zasłużona kara. Od walnego zgromadzenia upłynęło już prawie pięć miesięcy i dotychczas kluby nie zostały powiadomione o wynikach przeprowadzonych dochodzeń, również podkolegjum nie podało do wiadomości danych zamierzonej „czystki". Jednem słowem wszystko zostało po staremu! Na zawody wyznacza się arbitrów, których znajomość przepisów pozostawia wiele do życzenia... Panowie ci swoim sposobem prowadzenia zawodów przyczyniają się po największej części do obniżenia poziomu piłkarstwa zagłębiowskiego, albowiem przez tolerowanie niesportowych wybryków zawodników na boisku wywołują ferment i chaos w szeregach drużyn i publiczności!

W niektórych nawet wypadkach sędziowie sami działają demoralizująco na zawodników i publiczność. zamiast świecić przykładem wzorowego sportowca!

Oto kilka autentycznych wypadków. Po jednym z meczów piłkarskich o mistrzostwo w Będzinie, zakończonym niezasłużonem zwycięstwem jednej z drużyn, do którego walnie się przyczynił sędzia, zwrócił się do niego zawodnik drużyny przegranej z zapytaniem. Dlaczego pan sędzia jednostronnie prowadził zawody? Na to zapytanie sędzia odpowiedział dosłownie: Jeżeli wam mogłem wygrać zawody w Grodźcu, to mogłem wam tym razem przegrać zawody w Będzinie!!! Inny znów oświadczył publicznie:

Mnie wolno robić co ja chcę! Jeszcze jeden uspakaja graczy następującemi słowy: „trzymajcie mordy i nie drzyjcie się".

Bezczelność i samowola tych pp. nie ma granic! Gdy bowiem na pewnych zawodach mistrzowskich o charakterze decydującym gracz jednej z drużyn przestrzelił t. zw. „murowaną" pozycję, podchodzi do tegoż zawodnika sędzia i w sposób nie nadający się do powtórzenia w druku gani zawodnika za opieszałość! Uczynił to człowiek. któremu powierzono misję objektywnego prowadzenia zawodów sportowych!

Czyż można się tedy dziwić coraz częstszym niekulturalnym wybrykom ze strony publiczności, którą poprostu prowokują nasi pseudo - sędziowie.

Z arbitrami klas niższych sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Tutaj wysyła się ludzi którzy wprawdzie „wykuli" na pamięć przepisy gry, nie mają oni jednak pojęcia o praktycznem zastosowaniu nabytych wiadomości. Sędziowie ci stają się bezwolnymi wykonawcami kaprysów fanatycznie usposobionej publiczności. KEDNAM.

WŁOCHY I CZECHOSŁOWACJA W FINALE MISTRZOSTW ŚWIATA.

W ub. niedzielę odbył sie na wielkim stadjonie Mussoliniego w Rzymie półfinałowy mecz o mistrzostwo świata między zwycięzcami ćwierćfinał.: Czechosłowacją a Niemcami, który zakończył się po niezwykle zaciętej i emocjonującej walce, zasłużonem zwycięstwem świetnie dysponowanej reprezentacji czechosłowackiej w stosunku 3:1 (1:1).

Dopiero pod koniec spotkania Czesi zdołali ująć inicjatywę w swe ręce i rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść.

Drugi mecz półfinałowy rozegrany w Florencji między reprezentacjami **Włoch i Austrji,** zakończył się niezbyt przekonywującem zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 1:0 (1:0).

Wobec powyższych wyników w najbliższą niedzielę do spotkania finałowego staną **Włochy i Czechosłowacja** podczas gdy Niemcy walczyć będą o trzecie miejsce z **Austrją.**

Z BOISK LIGOWYCH

Ostatnia niedziela rozgrywek ligowych, dała w y n i k i: Warszawianka — Podgórze 3:2 (1:0) Wisła — Strzelec 3:0 (1:0). Ruch — Garbarnia 7:4 (3:0), Pogoń — Legja 1:0, Warta — ŁKS. 2:0.

× Ślązak zdobył puhar w biegu IKK. W Krakowie odbył się onegdaj bieg okrężny o puhar IKC Bieg wygrał Orłowski (KS. Katowice — Pogoń) który trasę przebiegł w czasie 11:52,2

HUMOR

COŚ O DJABLE

Janeczka pyta:

— Tatusiu, a czy djabeł jest żonaty?

— Nie, dziecinko.

— No, to dlaczego djabeł ma rogi?

SZCZĘŚLIWY GRACZ.

Wczoraj miałem nadzwyczajny dzień w ruletce. Postawiłem na dwójkę i z miejsca wygrałem 20 zł.

— Trzeba było grać dalej.

— Grałem, ale przegrałem 50 zł.

KOBIETA PRZY KIEROWNICY.

Pani S. uczy się sztuki prowadzenia samochodu. Pewnego dnia, jadąc zygzakowato po jednej z podmiejskich szos, spostrzega na słupach telegraficznych ludzi naprawiających przewody.

— Ależ ci mężczyźni to okropni tchórze — zwraca się pani S. do instruktora — uciekać aż na słupy telegraficzne...

DOBRY INTERES.

— Jak ci się teraz powodzi i co porabiasz?

— Sprzedaję samochody

— No, to gratuluję. Dużoś już sprzedał?

— Dopiero jeden. I to swój własny, żeby mieć z czego żyć.

* * *

Powinieneś się trochę przyzwoiciej ubierać, pamiętaj, że „ubranie robi człowieka".

— Jał ym chciał, ale już żaden człowiek nie chce zrobić mi ubrania.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KUCHARKA potrzebna na wieś, wiek średni, długoletnie świadectwa konieczne. Zgłoszenia: Bauerertz, Sosnowiec 3-go Maja 7.

POSZUKUJĘ czeladnika stolarskiego na fornierowane roboty. Katowice, Sobieskiego 26, Szpira.

POTRZEBNE zdolne panienki do szycia sukien. Wiadomość w administracji

POTRZEBNY czeladnik szewcki na robotę sklepową męską. Sosnowiec, ul. Pogotowia 7 B. Czechowski

LOKALE

MIESZKANIE 2 pokoje z wygodami lokalne ogrzewanie centralne przy ul. Małachowskiego nr. 2-a vis - a - vis Banku Handlowego do wynajęcia, telefon 3-37

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w Dąbrowie. Zgłoszenia „Expres". Dąbrowa, pod. „Samotna"

KUPNO I SPRZEDAŻ

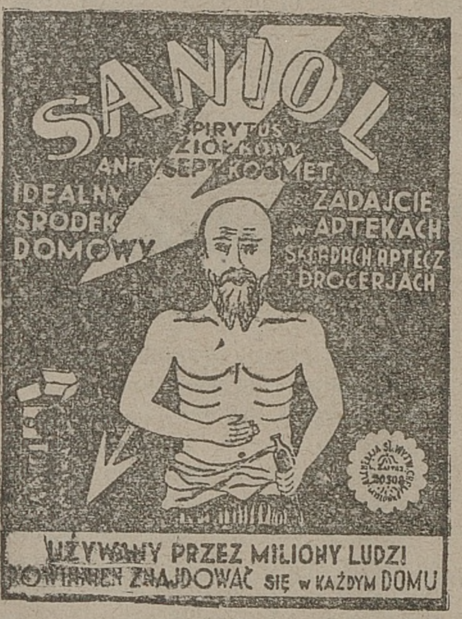
WAPNO budowlane grube I-go gatunku wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Czeladź, ul. Milowicka telefon 20.

Ogłoszenia w naszem piśmie

to szyld wywieszony dla tych, którzy nie przechodzą Twoją ulicą.







W GRÓDKOWIE gmina Łagisza odbędzie się sprzedaż polowania na przestrzeni 444 morgów, przez licytację dnia 10 czerwca 1934 r. o godzinie 15-tej w lokalu Sołtysa. Cena wywoławcza 600 złotych. Przystępujący płacą 10 proc. wadjum.

SPRZEDAM kozetki po 23 złote Sosnowiec Jagiellońska 3 m. 18 Bloki.

SPRZEDAM okazyjnie kozetkę. Ul. Lwowska blok 3 m 43 w Sosnowcu.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO weksel na 50 zł. płatny 5 lipca wystawca K. Wolniewicz, żyro Stefan Rałusiński, który unieważniam S. Strawczyński.

MARJI JURJEWICZ skradziono dowód kolejowy Nr. 30741 wydany przez Dyrekcję Warszawską, który unieważnia.

KRAWCZYK APOLONJA zgubiła torebkę metrykę urodzenia, wyciąg z ksiąg ludności wydane w Opatowcu, świadectwa kucharskie. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do komisarjatu w Sielcu.

ZAGINĘŁA karta rejestracyjna samochodu Renault Nr. Kl. 2656 Zwrócić do administracji „Expresu".

ZAGINĘŁA karta rejestracyjna samochodu Renault Nr. Kl. 2656 Zwrócić do administracji „Expresu".

MARJA KASPRZYK zgubiła książeczkę ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, którą unieważnia.

CUDAK WOJCIECH zgubił dowód osobisty, wydany w Będzinie i różne papiery

DO wynajęcia sklep z urządzeniem dobry punkt odnowiony, nadający się na wszystko. Sosnowiec, Piłsudskiego 55.



Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski